

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5,50 gr
Dla rob. 4,00 gr
Dla dom. 3,00 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,50 gr
Poza Łódź 6,27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Piątek, 26-go kwietnia

№ 114

Konie zwyciężają

Mała historia taka:

Przed zgorą rokiem zniesiono tajemnicę bankową, t.j. każdy delegowany urzędnik Izby Skarbowej, miał możliwość wzięcia z kaloszami do cudzej kieszeni, która jak wiadomo, w czasach powojennego idealizmu jest grubo ważniejszą częścią obywatela, jak dusza.

Rezultat: w samych Bankach Gdańskich ulokowała Polska zgorą dwieście milionów swojego kapitału, w innych zagranicznych zgorą półmiliarda... i argażuje się ten kapitał w interesach nam obcych, przeważnie niemieckich...

Pracujemy z pożytkiem naszą krwią „pour le roi de prusse”...

Ucieczka kapitałów, z pod dobroczynnego działania naszego rodzimego ustawodawstwa, przybrała z początkiem roku bieżącego takie formy, że Ministerstwo Skarbu zmuszone się być widziało wydać okólnik, przywracający ogólnie uznaną tajemnicę bankową — ale, zdaniem znawców, to „co zwało”, już do nas nie wróci, mając daleko lepsze gwarancje nietykalności i lepsze warunki polityczne, niż u nas.

Poderwanego zaufania, wiecznego oczekiwania, że przy zmianie ministra lub kursu polityki, przyjdzie ten, czy inny okólnik, który „po bratersku” podzieli się z właścicielem konta — nie nadrobią długie, długie lata...

Dalej mamy tu do zanotowania bardzo silny odpływ zagranicę dewiz z Banku Polskiego w pierwszej dekadzie kwietnia, który wynosił przeszło 48 milionów zł., czego rezultatem będzie ograniczenie obiegu banknotów, silna redukcja redyskonta i dalsze ograniczenia na rynku pieniężnym.

Na razie podwyższono dyskonto Banku Polskiego, i co zatem idzie wszystkich Banków prywatnych.

Sanacja naszego życia ekonomicznego, nie oszczędziła też i bilansu handlowego, który wykazał saldo ujemne za marzec w kwocie 72 milionów złotych, przekraczając ogółem tragiczną już sumę półtora miljar- da złotych.

A teraz na tem tle, bliższe, znane nam lepiej sprawy obchodzące specjalnie całą Łódź.

Wymówiono pracę ogółem licznym naszym robotnikom, w najcięższym okresie przedwiosennym.

Wymówienie nastąpiło przeważnie przed dwoma tygodniami i objęło około 40 proc. ogółu robotników przemysłu włókien-

niczego w Łodzi, co cyfrowo wyraża się ilością przeszło 30 tysięcy osób. Powodem wymówienia jest konieczność zredukowania pracy w przemyśle do 2 lub 3 dni w tygodniu zamiast dotychczas przepracowanych 5 do 6.

Część robotników, została zaangażowana ponownie, ale już nowe umowy opiewają tylko na pracę w ciągu 2 dni w tygodniu (w zakładach mniejszych) i w ciągu 3 dni w tygodniu (w zakładach większych). Cały szereg małych zupełnie zakładów przemysłowych ma zamiar warsztaty, swoje zupełnie zamknąć.

Redukcja ilości dni pracy w przemyśle włókienniczym spowodowana jest niezwykle ciężkim przebiegiem kryzysu ekonomicznego, który w ciągu ostatnich tygodni przejawia się w całkowitym braku zbytku zarówno na rynku wewnętrznym jak i w zmniejszonym eksporcie do minimum.

Na zakończenie jednak musimy po-

dać i bardzo pocieszające fakty. Mianowicie w trzecim dniu konkursów hipicznych w Nicei odbył się konkurs myśliwski „Turbie Handicap”.

Pierwsze i drugie miejsce w konkursie Polacy mianowicie por. Starnawski na „Hannibalu” i na „Redglead”, a rtm. Królikiewicz na „Mylordzie” i por. Szosland na „Alim” zdobyli wstęgi honorowe.

W konkursie o nagrodę Monte Carlo pierwsze miejsce zajął Włoch, drugie — ppłk. Rómmel na „Doneuse”, trzecie — por. Rojcewicz na „The Hoop” i szóste — rtm. Królikiewicz na „Dream”.

Jest to niezbitym dowodem, że położeniem ekonomicznym ojczyzny, — nie przejmują się również i konie, co niewątpliwie, pozwoli nam w najbliższym czasie przy pewnym podniesieniu podatków — wejść w okres błogiej szczęśliwości.

A. S.

Ani w kołach decydujących, ani w szerokich warstwach ludu Rząd wojskowo - faszystowski i bankrucstwo P. P. S.

OPINJA MOSKWI O LIKWIDACJI PRZESILENIA W POLSCE.

Ukonstytuowanie się nowego rządu polskiego, z premierem dr. Świtalskim na czele, jest szeroko omawiane w rządowych kołach sowieckich i budzi głośne echa w całej prasie moskiewskiej.

Naczelnym organem rządu sowieckiego



Rzymski Kapitol, z którego w r. 1798 wy-
dawał rozkazy generał Kniaziewicz

„Izwiestia” określa nowy gabinet jako „jaskrawie antyparlamentarny”, zmierzający do „wzmocnienia nieco ostatnio zachwianej linii faszystowskiej”.

„Prawda” posuwa się jeszcze dalej i stara się zapewnić swych czytelników, iż z chwilą przyścia do władzy rządu, dra Świtalskiego, mamy w Polsce „wojskową dyktaturę faszystowską”.

Godne jest uwagi, że w swej ocenie znaczenia „przewrotu warszawskiego” prasa moskiewska powołuje się m. in. na to że nowy min. Matuszewski umieścił kiedyś w „Głosie Prawdy” pod pseudonimem „Ogiński” szereg artykułów, propagując w nich rzekomo konieczność wprowadzenia w Polsce rządów faszystowskich. Przy tej sposobności „Prawda” w gwałtowny sposób atakuje opozycję sejmową, a w szczególności przywódców PPS., którzy wykazali „całkowitą bezradność i niemoc”, udowadniając po raz setny, że w walce o rządy demokratyczne w Polsce PPS., skazana jest na zupełne bankrucstwo, gdyż nie posiada wpływów ani w kołach decydujących, ani w szerokich warstwach ludu pracującego, który — zdaniem „Prawdy” — stracił zaufanie do „Zdrajców socjalizmu”.

Nie trzeba chyba dodawać, że powyższe „informacje” mają na swe poparcie jedynie pobożne życzenie czerwonych publicystów.

ODDZIAŁ W ŁODZI

17 ul. Piotrkowska 17

Banku Przemysłowców

W Poznaniu

Spółka Akcyjna

Założony 1861 roku

Załatwia wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje WKŁADY oszczędnościowe w złotych i walutach obcych — na każde żądanie i terminowe



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od 23IV do 29-IV. 1929, 3015

Dla dorosłych:
Przeróbka fim. pow. Bernarda Kellermana

BRACIA SCHELLENBERG

W rolach głównych: Lil Dagower, Liana Haid i CONRAD VEIDT

Dla młodzieży:

Cyrk Toma Mixa

ZJAZD POLSKIEGO EPISKOPATU.

Poznań 25 kwietnia (aw)

W dniu 28 b.m. odbędzie się w Poznaniu zjazd episkopatu polskiego, w którym weźmie udział około 40 biskupów, z kardynałem Hlondem i msgr. Marmagim na czele.

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA PIĄTEK 26 KWIETNIA.

11.56. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej.
12.10—13.00 Muzyka płyt gramofonowych.
13.00 Kom.: roln. i meteor.
14.25 Odczyt p. t. „Matka Marja Ledóchowska. a misja”.
14.50 Kom.: meteor. i gosp.

Kraj bez komunistów

WYNIK WYBORÓW W DANII.

Kopenhaga 25 kwietnia.

Według przewidywanych obliczeń ze wszystkich okręgów, wynik wyborów do duńskiego folketingu przedstawia się następująco: konserwatyści 233,868 głosów (24 mandaty), blok lewicy 402,146 gł. (43 mandaty), radykali 151,729 gł. (16 mand.), socjaldemokraci 593,235 (61 mand.), prawica

25,795 (3 mand.), mieszkańcy Szlezwigu 9,787 gł. (1 mand.), komuniści 3,655 gł. (bez mandatu). Socjaliści zyskali 8 nowych mandatów, lewica 3, konserwatyści utracili 6 mandatów.

Znamienna jest minimalna ilość głosów komunistycznych, którzy nie uzyskali ani jednego mandatu.

W Meksyku jeszcze nie koniec

NOWE STARCIA WOJSK RZĄDOWYCH Z POWSTAŃCAMI.

London 25 kwietnia.

Donoszą z Mexico City, że w ciągu ostatnich trzech dni nastąpiło nowe ożywienie działań wojennych przeciwko powstańcom. Niemal wszystkie siły powstańców zostały skoncentrowane koło Tepacitlan w stanie Jalisco. Bitwa toczy się z niezwykłą

zaciętością: ilość rannych i zabitych jest bardzo wielka. Dowódca wojsk rządowych gen. Cedillo mniema, że wobec przewagi wojsk rządowych, porażka powstańców jest nieuniknioną. Siłami powstańczymi dowodzi gen. Goroztietia, który był oficerem służby czynnej za czasów prezydenta Huerty.

Łódź nie leży na szlaku międzynarodowym

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW JUŻ GOTOWY.

Jak się dowiadujemy został już opracowany nowy rozkład jazdy letni na kolejach państwowych, który obowiązywać będzie od dnia 15 maja do 15 września.

Nowy rozkład jazdy przewiduje już ostatecznie nową trasę pociągów międzynarodowych, które omijając Łódź przechodzić będą przez Kutno—Strzałkowo. Wszelkie protesty i interpelacje przemysłu, ku-

piectwa i samorządu, broniących się przed omijaniem Łodzi przez tak ważny pociąg, nie odniosły skutku i obecnie cudzoziemcy przejeżdżający przez Polskę nie będą mieli możliwości odwiedzać tak ważnego ośrodka przemysłowego jakim jest Łódź, co odbije się bardzo ujemnie na interesach naszego miasta. (p)

Ruch feministyczny w Chinach

WALKA O PRAWA, WOLNOŚĆ I GODNOŚĆ KOBIETY ŻÓLTEJ.

Na posiedzeniu paryskiego komitetu studjów społecznych i politycznych, na którym omawiano rolę kobiety w życiu politycznym, przemawiała chinka pani Yalang Tchang, o położeniu kobiety w Chinach.

50 lat temu dom rodzicielski dla młodej chinki był więzieniem. Rozrywką jej była tylko praca domowa, rysunki i hafty. Gdy nadchodził czas wyścia zamąż rodzi-ce sami wybierali jej męża. Po ślubie padało jej w udziale staranie się o swój dom i rodzica oraz wychowanie dzieci. Uważano również, by nigdy nie pozostawała bez pracy, a to dlatego, by myśli jej nie wybiegały poza krąg jej obowiązków.

Obecna sytuacja mężatki nie uległa zmianie: musi ona być wierna, uczciwą i cnotliwą, chociaż mąż jej ma prawo posiadać nieograniczoną ilość kochanek. Musi ona zawsze mówić rozważnie oraz umieć milczeć, gdy zachodzi tego potrzeba. Gdy mąż jej przyjmuje wizyty, nie ma ona prawa mieszać się do rozmowy, lecz być niezmiernie uprzejmą względem gości. Kobieta musi pielegnować porządku i czysto-

ści i nie używać pudru ani szminek. Musi ona całą swą uwagę poświęcać sprawom domowym i dzieciom. Wogóle cała jej egzystencja musi wyrażać się w uległości i w całkowitej zależności. Nie wolno jej przytem interesować się sprawami politycznymi i społecznymi.

Od 1911 r. zaszła, jednak, poważna zmiana. Wypowiedziano wówczas słowo „wolność”, nabierające stopniowo coraz bardziej znaczenia. Rozwinął się ruch feministyczny: kobiety zdały sobie sprawę, że muszą wywalczyć sobie wolność zamiast żyć w zamknięciu. Zwolennicy nadania praw kobiecie zażądali rewizji istniejących poglądów na moralność tradycyjną (zniesienia idei niższości kobiety, skasowania wielożeństwa nadania równości praw politycznych i konstytucyjnych, zniesienie małżeństwa i t. d.)

Od czasu rewolucji z 1911 r. kobiety zrozumiały, że muszą się nauczyć wielu rzeczy. Niektóre z nich wyjechały zagranicę, zwłaszcza do Francji na studia, by móc po powrocie do Chin walczyć o wolność.

15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych.”
15.35 „Kącik artystyczny (L. S. G.)
15.50 Muzyka płyt gramof.
17.00 Odczyt p. t. „Rozwój przemysłu radiotechnicznego, a radjofonja”.
17.25 Transmisja odczytu z Wilna
17.55 Koncert muzyki lekkiej
18.50 Rozmaitości.
19.10 Odczyt p. t. „O Polsce wsp

czesnej”.
19.35—19.55 Nadpr., kom.
19.56—20.00 Sygnał czasu.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Teatrów Miejskich. Po transm. kom. lotn. - meteor. polic. sport. nadpr., kom. P.A.T., oraz retransm. ze stacji zagranicznych.

W cuchnącem bagnie sanacji

RADOSNA TWORCZOŚĆ, GNOJ KRADZIONY, FAŁSZOWANE RACHUNKI i t.d.**Sensacyjny nabytek sanacji, Sanojca, nie umie szanować grosza publicznego**

Ukazał się list otwarty „Bezpartyjnego Klubu Radzieckiego” w Kołomyży, złożonego z 30 radnych. W klubie tym są wybitni zwolennicy obecnego rządu. Tem większe przeto znaczenie ma ich sąd o pos. Sanojcy (Be-Be), przeciw któremu jest zwrócony cały list otwarty.

„Bezpartyjny Klub Radziecki” przypomina najpierw zygawkową karierę polityczną p. Sanojcy, który przez partję Stapińskiego, „Wyzwolenie” i Stronnictwo Chłopskie wszedł do Be-Be, gdzie na dobre zaczął „drapać się w górę”.

Najpierw postanowił zostać burmistrzem Kołomyży, by „zapewnić sobie wcale przyzwoitą pensję burmistrzowską, w każdym razie o kilka tysięcy złotych wyższą od obecnej jego płacy asesorskiej, nie wiedząc za co pobierane”.

Pos. Sanojca zdołał przy pomocy swej kliki zagarnąć na pewien czas faktyczną władzę w Kołomyży. W związku z temi rządami „Bezpartyjny Klub Radziecki” zapytuje:

„Gdzie to podziała się Twoja uczciwość jako płatnego asesora, gdy zabierałeś kilkadziesiąt fur nawozu bezpłatnie i kazałeś sobie go zawieźć na swoje pola, kilka kilometrów od śródmieścia oddalone, także bezpłatnie? Dopiero, gdy czyn Twój cuchnący gnojem napiętnowano w Gazecie Kołomyjskiej, zapłaciłeś do Kasy miejskiej, śmieszną kwotę 42 zł. za 72 fury i 30 ciężarowych aut magistrackich, naładowanych gnojem.

Dlaczego tedy od samego początku, jako asesor zwyczajny, a następnie płatny, w istocie rzeczywisty władca miasta, gdyż Twoja tylko wola decydowała, dopuściłeś, że wyrzucono ćwierć miliona złotych na remont dotąd nie zremontowanej gazowni, i to bez niczyjej kontroli tak, że wróble na dachu ćwierkają, kto i w jaki sposób naphcał swe kieszenie groszem publicznym?

...Dlaczego mimo energicznych urgensów dotąd nie przedłożono Radzie czy kompetentnej Komisji, żadnych ofert przynajmniej pochodzących od radnych i zastępców, ani faktur, zamówień rachunków i innych dokumentów, by dać Radzie przynajmniej możliwość stwierdzenia, ile prawdy jest w pogłoskach, że splądrowano gminę niesłychanymi cenami, że obrabowano ją i oszukano w pewnych wypadkach, bo zarchowanych materiałów (słupów) nawet wogóle nie dostarczono?

...Czem zdołasz panie pośle i asesora płatny w jednej osobie usprawiedliwić, że Ty, który niedawno jeszcze w świętym i słusznym oburzeniu piorunowałeś na Bałickiego, że dla dwóch pensyj jednoczy w swem ręku dwa płatne urzędy p. dyrektora miejskiej „Kasy Oszczędności” i burmistrza miasta, teraz sam wyciągnąłeś rękę po płatną asesurę, choć pobierasz już płacę poselską i mimo że jako poseł obcego okręgu, co najmniej 10 miesięcy musisz spędzić w wykonaniu swych obowiązków poselskich poza Kołomyżę tak że jako płatny asesor, więc ten rzeczywisty gospodarz miasta, fizycznie nie możesz choćby częściowo wywiązać się ze swych obowiązków? Więc za co pobierasz dwie i to znaczne płace? Czy to etyczne?”

Autorowie listu otwartego stawiają jeszcze szereg innych ciężkich zarzutów i tak kończą swe oskarżenie:

„Plugawisz ludzi dla sprawy polskiej zasłużonych, gdy babrasz się w cuchnącem błocie i gnoju magistrackim wywiezionym na Twój rozkaz na Twoje własne dziesiątki morgów, wykupione

ludzi nawet umyślowo upośledzonych poto by ziemię tę posiadać i z niej ciągnąć korzyści, a nie oddawać na parcelację bez odszkodowania jak to głosiliś w Sejmie.

Działasz pośle Sanojco na szkodę miasta z którego pochodzisz, gdzie wybrano Cię asesorem płatnym acz głosami zmobilizowanych do tego celu radnych”.

Objaw radosnej twórczości?

Mniejszościowi „obreńcy” ojezyny**ZADEKOWANI W CZAMBUŁ W INTENDENTURACH.**

„Polonja” katowicka pisze:

Nie jesteśmy antysemitami. Dalecy jesteśmy od chęci wzbraniania komukolwiek ze względu na przynależność narodową uczciwej pracy w jakimkolwiek zawodzie!

Gdyby jednak ktoś z oficjalnego wydawnictwa Min. Spr. Wojskowych p. r.: „Rocznik Oficerski” na rok 1928, zapragnął poinformować się o ilości i jakości naszych dostawców wojskowych, musiałby stwierdzić całkowite wykluczenie Polaków z zanego grona dostawców wojskowych. Ta „kolaboracja”, mówiąc językiem homoburdów, polskiej intendencji z przedstawicielami mniejszości żydowskiej jest naprawdę zadziwiająca.

Na stronie IV b. tego oficjalnego, gołym państwowym opatrzonego, wydawnictwa, podano spis dostawców wojskowych. Nazwisk razem 48 W tem: 1) Amster Salo, 2) Bien Benjamin, 3) Blass Wilhelm, 4) Chuwer Wolf, 5) Cukier, 6) O. Ebsman,

7) Igiel, 8) Erlichgerecht Mordko, 9) Fisch Bernard, 10) Flajscher Józef, 11) Goldwender Ozer, 12) Gejer Chaim, 13) Hecht Adolf, 14) Kirschner Izidor, 15) Helsingier Efraim, 16) Kac Lejba, 17) Katz Jakób, 18) Kernberg Mina, 19) Koenig Leon, 20) Krądzajtajn Izaak, 21) Lepkuechter J., 22) Lenober Moryc, 23) Liebman Salomon, 24) Luft Chaim, 25) Perlmutter Dawid, 26) Perlmutter Józef, 27) Reben Natan, 28) Ripp Dawid, 29) Saer Baruch, 30) Sauerhoff Szulim, 31) Sipser Lejb, 32) Szpring Karol, 33) Stelzer H., 34) Gerblisch Aron, 35) Szapiro Jonas, 36) Stockland Łazar, 37) Wajsmán Stanisławów, 39) Wassermann G., 40) Wohlman Chaim, 41) Wolmfeld Chaim, 42) Zimmerman K.

Sześć pozostałych nazwisk świadczyłoby o tem, że w drodze wyjątku, dostawcami wojskowymi mogą być również i Polacy. Wielu jest jednak Żydów o polskim nazwisku.

Mówiąc delikatnie...

A la Mussolini**DZIWNA ZGODNOŚĆ W TEKŚCIE PRZEMÓWIENIA P. BARTLA I IL DUCE.**

Rzecz jest właściwie bardzo przykra, tem przykrzejsza, że... oskarżonego na miejscu niema, niewiedomo tedy, jak szybko się z zarzutu oczyści, (pisze Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej” pisze:)

Chodzi mianowicie o tak zwany plagiat. Pan był prezes gabinetu prof. dr. Bartel na odjeździe dał wywiad krakowskiemu „Kurjerowi Ilustrowanemu”. Wywiad miał niejaki p. „K. Wrzos”, pod którym to pseudonimem ukrywa się niejaki p. Rosenberg. Otóż na drugiej stronie tego wywiadu (Nr. 109, poniedziałek 22 kwietnia) jest ustęp następujący:

„Rządzenie jest straszliwym trudem Rządzić, to znaczy stać codziennie pod obuchem od najwcześniejszego ranka do ostatnich godzin wieczorem; rządzić, znaczy mieć przed sobą obraz wszystkich potrzeb ludności; rządzić, to czuć w sercu własnym bicie serca całego narodu”.

Mamy pod ręką „Mowę Mussoliniego”, wybrane i przełożone przez senatora W. Jabłonowskiego, drukowane nakładem „Myśli Narodowej”, Warszawa r. 1927 (Skład główny Aleje Jerozol. 17.)

Mowa VI. „W piątą rocznicę powstania faszystów”.

Strona 42-ga:

„Rządzenie jednak, jest straszliwym trudem; rządzić — to znaczy stać codziennie pod obuchem, od najwcześniejszego ranka do ostatnich godzin wieczoru; rządzić znaczy mieć przed sobą obraz wszystkich potrzeb narodu, i czuć w sercu własnym bicie serca całej ludności”.

A więc dosłownie to samo. Z małą tylko różnicą dla niepoznaki! Gdzie Mussolini mówi: „wszystkich potrzeb narodu”,

tam prof. Bartel zmienia na „wszystkich potrzeb ludności”, gdzie Bartel mówi: „bicie serca całego narodu” tam Mussolini: „całej ludności”. Ale teraz: który od którego?

Mussolini mowę swoją wygłosił w listopadzie r. 1924 a p. Bartel 21 kwietnia 1929 roku.

Co teraz począć z tym fantem? Jak to zakwalifikować? Czem to usprawiedliwić?

Otóż jako tako oczywiście da się. W ostatnich czasach były wygłoszone w Polsce oracje, które pod względem oryginalności przeszły wszystko co pod pewnym względem kiedykolwiek wygłoszono na globie ziemskim. Aczkolwiek pan Bartel odnosi się do tych mów z „pełnym nabożeństwem” jak do „świętych rozkazów”, to jednakże sam widocznie postanowił oryginalności wszelkiej wyzbyć się w stopniu tak maksymalnym, żeby aż poprostu obce myśli podać za własne. Ze zaś jechał akurat na dłuższy pobyt do Italii, więc najaktualniejszą dlań wartość miały mowy... Il Duce Mussoliniego.

Inna rzecz, że takie eksprjoprjacje dotychczas u mężów stanu są nieprzyjęte, nawet na Bałkanach. Pochlebi to może Mussolinemu, ale jako nowy styl wynwętrzeń ustępujących premierów się nie przyjmie. Mówiąc delikatnie nazywa się to plagiat.

**Krawiec
ST. STEFANIAK**

przyjmuje zlecenia na sezon bieżący
Śienkiewicza 40, tel. 7-82

Jest jeszcze czas, chociaż...

Zwycięstwo nie zostało należycie wyzyskane

Wierny żołnierz Republiki, przyjaciel ludzkości oskarża z za grobu

W chwili, kiedy ustąpienie dra Schachta w Paryżu powinno dać hasło do zdecydowanej zmiany kursu polityki państw zwyciężczych w stosunku do Niemiec, warto raz jeszcze przypomnieć testament polityczny marsz. Focha. Hasło rewizji, nie traktatu wersalskiego, lecz interpretacji, jaką nadał mu po wojnie jest dziś dyskutowane na łamach całej niemal prasy francuskiej.

Bezpośrednim bodźcem do dyskusji było nietylko ustąpienie dra Schachta.

W paryskiej „Illustration” ukazał się artykuł znanego publicysty francuskiego p. Recouby, w którym ten wykazuje z jakimi trudnościami spotykał się marsz. Foch, dążący do tego, aby traktat wersalski zabezpieczył Francji posiadanie lewego brzegu Renu.

„Sojusznicy układali między sobą traktat pokojowy — mówi marsz. Foch. — Traktat ten, mojem zdaniem, był bardzo dla nas zły. Nie zapewniał on nam owych dwu rzeczy, do których mieliśmy prawo: reparacji i gwarancji bezpieczeństwa. Robiłem wszystko, co było w ludzkich siłach, aby traktat ten zmienić. Wykazałem, że do wodami w rękę, jak niebezpieczną obierał się drogę. Nie wysłuchano mnie. Członkowie rady ministrów przeszli do porządku dziennego nad moimi opiniami, nad moimi zarzutami.

„Gdy przedłożono mi gotowy już traktat pokojowy — mówi dalej marsz. Foch — który uważałem za całkowicie niewystarczający, powiedziałem do p. Clemenceau: „Mogę zagwarantować, iż traktat pokojowy w tem brzmieniu Niemcy przyjmą bez minuty wahania. Lecz uczynicie ten traktat dziesięć razy, dwadzieścia razy, sto razy surowszym, a daję wam moje słowo, że Niemcy podpiszą go również. Nie mogą go nie podpisać.

„W dniu 8 października, a więc na miesiąc z górami, przed zakończeniem wojny wyraziłem prezydentowi rady ministrów moje zdanie na temat: jakie powinny być zasadnicze warunki zawieszenia broni.

Uwolnienie w przeciągu 15 dni okupowanych krajów: Belgii, Francji, Alzacji, i Lotaryngji, Luksemburga, dalej zajęcie przyczółków mostowych na Renie, zapewnienie bazy militarnej dla zniszczenia sił nieprzyjacielskich na wypadek, gdyby układy pokojowe nie doszły do skutku. Dal- szym warunkiem miało być położenie ręki na terytorjach po lewym brzegu Renu, które służyły jako zakład dla reparacji, zajęcie całego materiału wojennego, zapasów aprowizacyjnych i instalacji wszelkiego rodzaju itd., wreszcie zwrot całego materiału kolejowego belgijskiego i francuskiego.

16 października 1918 napisałem do p. Clemenceau, prezydenta gabinetu i ministra wojny list, w którym prosiłem o zaznajomienie mnie z polityką rządu, odnośnie do kwestji nadreńskiej. Czy okupacja Nadrenji — zapytywałem w tym liście — będzie dla nas dostateczną gwarancją dla zabezpieczenia reparacji? Jaki będzie los tych krajów, gdy reparacje będą dostatecz-

nie zagwarantowane? Uważałem bowiem, że sposób, w jaki zawarte zostanie zawieszenie broni nietylko z punktu widzenia politycznego i dyplomatycznego jest zasadniczy dla przyszłego pokoju. Na ten mój list — mówi dalej marsz. Foch — premier Clemenceau i jego kolega Min. Spr. Zagr. p. Pichon odpowiedzieli mi: „Pańską rzeczą jest wojna, wszystko zaś, co dotyczy sprawy pokoju, ustalenia naszej polityki nadreńskiej i t. d. obchodzi nas i tylko nas.

„Armje sojusznicze — mówi marsz. Foch — dotarłszy w dwu tygodniach aż do Renu i poza Ren, trzymały Niemcy w zupełnej zależności. Gdyby rząd Rzeszy monarchistyczny czy republikański, wszystko jedno, nie przyjął traktatu, jaki przedkładali nasi sojusznicy, mogłem rzucić tylko jeden rozkaz, a marsz naszych wojsk byłby się rozpoczął. I w kilka dni armja nasza byłaby zalała całe Niemcy, zajęła bez oporu Berlin i Monachjum.

„Oto fakt podstawowy — fakt niezaprzeczony, dominujący nad wszystkimi innymi.

Królowa i scenarjusz filmowy

SUMA 8.600.000 ZŁOTYCH IMPONUJE NAWET MONARCHINI—RUMUŃSKIEJ.

Sędzia angielski, mr. Finlay sądził sprawę filmowego scenarjusza z powieści królowej-wdowy, Marji rumuńskiej, p. t. „Głos na gorze”.

Fabrykant filmowy mr. George Woikinson Dewhurst, oskarżył Richarda Tomsa o odszkodowanie z powodu złamania kontraktu, według którego Toms zobowiązał się sfinansować film, którego scenarjusz został ułożony ze znanej powieści królowej Marji pod powyższym tytułem. Jako świadek został przesłuchany archiwariusz ministerstwa spraw zagranicznych, mr. Stephen Gaselee, który zeznał, że jest przyjacielem królowej już od 25 lat.

Gdy królowa była w Londynie w latach 1923-24, omawiała ona ze świadkiem swoje plany literackie. W rozmowie królowa wyraziła się, że powieści jej nie dają najmniejszego dochodu, chciałaby sfilmować je, by otrzymać trochę pieniędzy na cele dobroczynne w Rumunji.

Bezpośrednie władze archiwariusza nie miały przeciwko jego udziałowi w tych planach. Świadek starał się, aby sce-

Mamy prawo stwierdzić, iż sposób, w jaki zawarte zostało zawieszenie broni, spowodował skutki, jakich można się było spodziewać. Niemcom dało się możliwość nieprzyjęcia wszystkich żądań, stawianych przez państwa sojusznicze”.

Stary tygrys, Clemenceau po ogłoszeniu tego artykułu postanowił wyjść z dotychczasowej rezerwy i odpowiedzieć. Odpowiedzi tej świat polityczny oczekuje z największym zainteresowaniem. O ile znamy poglądy p. Clemenceau będzie on się starał obronić od zarzutu prowadzenia złej polityki, lecz zasadniczo stanie na tej samej platformie co marsz. Foch. Nie poto wylano morze krwi, aby pozwolić na bezkarne przygotowywanie nowej wojny zaborczej.

Zwycięstwo nie zostało należycie wyzyskane — to nie ulega wątpliwości. Duch Locarna okazał się widziadłem, bez zadanej materialnej treści. Ale póki wojska sojusznicy stoją nad Renem, jest jeszcze czas w części przynajmniej naprawić błędy lat ostatnich.

narjusz filmowy był zrobiony możliwie najdokładniej i artystycznie, królowa zaś ze swej strony postawiła warunek, aby na filmie nie ukazała się ani ona, ani żaden z członków królewskiego domu rumuńskiego. Wkrótce potem świadek był w Rumunji i ponownie rozmawiał z królową o filmie.

Przesłuchany drugi świadek, major W. J. King, dyrektor Allied Artists Corporation zeznał, że scenarjusz został napisany przez samą królową Marję i jako taki mógł przynieść napewno około 200.000 funt. szter. wpływów. W trakcie sprawy strony pogodziły się tak, że sędzia nawet nie ma dziś pojęcia, co się stanie nadal ze scenarjuszem. Prawdopodobnym jest, że suma 200.000 funt. szterlingów możliwych wpływów za film tak podziałała na strony, że wolały one się pogodzić i wspólnie wyszukać finansiste, który urzeczywistni ich plany, dzieląc się z nimi przyszłymi dochodami.

Ciekawem jest, ile otrzyma z tego królowa Marja, która dostała się w to dystygowane grono aferzystów w wielkim stylu.

Gościnność Chinczyków

PRZEZ DWIE DOBY u SŁUPA.

Według depeesz z Czang To, położonego w północno-zachodniej prowincji Human, zamieszkali tam cudzoziemcy znajdowali się przez sześć dni pod ogniem wojsk chińskich.

Inspektor Asiatic Petroleum Comp., obywatel angielski został schwytany przez żołnierzy chińskich, poczem raniony w łeb dra przywiązany został następnie do słupa i przez 48 godzin pozostawiony bez jed-

karmu i napoju.

Inspektorowi udało się wreszcie zbiec i schronić się w misji katolickiej. Biura towarzystwa Asiatic Petroleum Comp oraz misja katolicka zostały zniszczone i zrabowane.

Według ostatnich doniesień z Czang To wojska chińskie opuściły tę miejscowość, wobec czego cudzoziemcom nie grozi chwilowo niebezpieczeństwo.

Stolica południowej Ameryki

Państwo, gdzie brak ograniczenia wolności pracy

Buenos-Aires, stolica republiki argentyńskiej jest dziś bezsprzecznie największym i najszybciej rozrastającym się miastem Ameryki południowej. Z życia tutejszego przebija się nadzwyczajna energia zdobywca. Miasto, które jeszcze w roku 1884 liczyło zaledwie 283.000 mieszkańców jest dziś przeszło dwumiljonową metropolją i wszelkimi siłami stara się doścignąć wielkie centra Stanów Zjednoczonych, jak New York lub Chicago.

Nie wszystkie wprowadzone warunki sprzyjają temu rozrostowi. Klimat bowiem w Buenos-Aires jest prawie tropikalny, a miasto jest wciąż narażone na gwałtowne burze, ciągnące od strony morza. Nie mniej jednak zdołał zbiorowy wysiłek kłębowiska rozmaitych ras i narodów dźwignąć Buenos Aires na czoło całej Ameryki łacińskiej.

Istotą tego olbrzymiego miasta, leżącego w ujściu rzeki Rio de la Plata, stanowi gorączka wielkich zysków. Ze wszystkich części świata przywędrowali tu rozmaici ludzie, opanowani jedną żądzą, to jest chęcią jaknajszybszego zdobycia majątku. Dlatego też panuje tu taki niesłychany wysiłek. W Buenos Aires nie zna się 8-mio godzinnego dnia roboczego. Ludzie pracują tu do czternastu godzin dziennie, a w zajęcia swe wkładają maksimum energii, byle tylko dojść do upragnionego celu, jakim jest zdobycie samodzielnego stanowiska i dobrobytu. Ci ludzie pracy, te liczne masy Hiszpanów, Francuzów, Anglików, Amerykanów, Chińczyków, Japończyków, a także i Polaków, nie ustają w swym znużającym wysiłku ani na chwilę. Żaden z nich nie wie, co to znaczy wolne popołudnie. Przyjemności i zabawy odkłada każdy na okres późniejszy. Na razie w okresie początkowym pragnie każdy ambitniejszy pracownik zdobyć tyle, by móc przystąpić do budowy własnego domu.

Ze marzenie takie nie jest nieosiągalne, świadczy chociażby rozbudowa głównej ulicy Buenos Aires: „Rivadavia”. Przed 50 laty miała ona jeden kilometr długości, dziś ciągnie się Rivadavia na 22 kilometrów i jest ogniskiem handlowym o światowym znaczeniu. Tu mieszczą się biura szeregu przedsiębiorstw, tu konkurują ze sobą niezliczone sklepy wszystkich możliwych branż.

Buenos Aires jest typowym, nowoczesnym miastem. Naprawdę by się doszukiwać w nim jakichś historycznych pamiątek. Miasto nie posiada jeszcze przeszłości. Styl budowy wzorowany jest na gmachach innych metropolji światowych. „Kapitol” (siedziba rządowa) w Buenos Aires jest zupełnie podobny do waszyngtońskiego, a ogromne pałace, w których się mieszczą banki, noszą na sobie piętno nowojorskich, paryskich, lub berlińskich domów bankowych. Również drapacze chmur weszły tu w modę. Największe budynki dochodzą „tylko” 20 pięter, nie ulega jednak wątpliwości że w najbliższym czasie liczba pięter zwiększy się dwukrotnie.

Ruch, panujący na kilometrowych, szerokiach i równo aż do pampasów (pól) ciągnących się „vias” (ulic), jest oczywiście

ogromny. Tysiące autobusów, taksówek i prywatnych pojazdów mkną po asfaltowych ulicach. Ludzie, żądzą zysków opanowani i zatopieni w swych interesach, pędzą szybko, nie oglądając się na krzyczące i barwne afisze reklamowe.

Tu jednak warto zaznaczyć, że w żadnym może mieście świata nie jest reklama tak pozbawiona smaku artystycznego, jak w Buenos Aires. Jest ona jedynie obliczona na krzyczący rzucający się w oczy efekt, byle tylko, bodaj na chwilę zatrzymać śpieszących zawsze do swych zajęć, przechodniów. Ale człowiek pracy bardzo rzadko przystaje. Nigdy nie ma czasu. W jego zdobywczy pędzie nie potrafi go nikt, ani nic zatrzymać.

Dopiero po latach trudu i dojścia do dobrobytu poczyna się obywatel Buenos Aires bawić. Okazji ma oczywiście dość. Słynne bary, w których spotkać można piękne dziewczęta wszystkich narodów i ras, są jeszcze wciąż w Buenos Aires bardzo liczne.

Zyd mordercą swego dobroczyńcy

NAWET SĄD PRZYSIĘGLYCH NIE MIAŁ ODWAGI ZGŁOSIĆ ŁAGODNEGO WYROKU.

Przed paryską izbą przysięgłych rozegrał się ostatnio sensacyjny i ponury proces. Oskarżony, młody żyd łotewski, Mojżesz Burger, student, zamordował w dniu 23 maja 1928 dyrektora Żydowskiej Agencji Telegraficznej w Paryżu Goldberga. Momentem silnie obciążającym zabójcę jest fakt, że Goldberg był jego dobroczyńcą, który wyświadczył mu wiele dobrego, umożliwiając kontynuowanie studjów.

W dniu 23 maja ub. r. wśród okoliczności bliżej niewyjaśnionych Mojżesz Burger przybył do mieszkania swego opiekuna i tam oddał doń cztery strzały z rewolweru zabijając go na miejscu.

Werdykt przysięgłych potwierdził w

całej rozciągłości winę oskarżonego, a trybunał ogłosił wyrok skazujący go na 7 lat ciężkich robót.

EMANCYPACJA Kobiet w MAŁEJ AZJI.

W toku modernizacji Persji kobiety tamtejsze, wskazując na przykład innych krajów mahometanckich, w których Kemal Pasza i Amanullah wprowadzili pożądane reformy, stawiają trzy żądania: pierwszym i najbardziej rewolucyjnym jest żądanie, by znajomość z przyszłym małżonkiem została zawarta przed ślubem.

Dalej żądają one prawa, zezwalającego kobiecie perskiej na szukanie zajęcia i poza własnym domem, a wreszcie domagają się równouprawnienia kobiet w ustawodawstwie rozwodowym.

19)

Cień szubienicy

Macfarlane szarpał wąsa, twarz jego przybrała wyraz ponury, gdyż po raz trzeci już w tym tygodniu przypominał mu inspektor Long los trzech ludzi, którzy posłał Sheltona na szubienicę.

— Przyznaję, iż możliwym jest, że pan ma rację, — rzekł wreszcie, — a gdyby Joshua Monkford został zabity, nie mógłbym dłużej wątpić.

Betcher spojrział nań z wyrzutem.

— Czy mam to tak rozumieć, że mr. Monkford musi umrzeć, aby przekonać Scotland Yard?

Ten rodzaj uwag nie mógł zjednać Longowi sympatji przełożonych.

— Oczywiście nie! — oburzył się pułkownik. — Pańską sprawą jest dbać, aby nie umarł! Czy przedsięwziął pan środki za pobiegawcze?

— Mam dwóch urzędników z Marlow i dwóch detektywów prywatnych w Związku Bankierów, — odparł Betcher.

— Ale niebezpieczeństwo nie grozi w Marlow.

— A gdzie?

— W „Little Heartsease”, — rzekł Long i wyjaśnił przełożonemu: — „Little Heartsease” to rodzaj klubu wiejskiego — a właściwie wiejski hotel. Zarządza nim niejaka Crawl, który zaopatrzył go we wszelkie udogodnienia.

Nazwa ta nie była pułkownikowi obca.

— Czy hotel ten nie urządza też turnieju golfa?

Betcher skinął głową.

— Najelegantszy w Anglii, — odparł. — Jest on dla golfa tem, czem Ascot dla wyścigów konnych: pretekstem do zjeżdżania się i pokazywania strojów. Monkford nie potrafi odróżnić „tee” od „brassie”, a setki ludzi, zjeżdżających się tam, niewiele mają pojęcie. To wyłącznie zebranie towarzyskie. Będę tam, aby pokazać swoje stroje i znużony wzrok. W „Heartsease” Monkford będzie w niebezpieczeństwie. Niech mnie pan nie pyta, dlaczego, bo nie wiem sam. Mam przeczucie, a przeczucie jest lepsze od tysiąca dokładnych informacji.

Macfarlane patrzył przez chwilę przed siebie, potem rzekł w zamysleniu.

— Jedna rzecz była dziwna w Clayt Sheltonie, nie wiem, czy zwrócił pan na to uwagę, Long.

— Co mianowicie? — zapytał Betcher, oczekując jakiegoś znanego sobie szczegółu.

— Nigdy nie ograbił pańskiego ojca.

Betcher wlepił w niego wzrok.

— Faktycznie nigdy! — rzekł zdziwiony.

Ojciec jego stał na czele jednego z największych banków w City, prowadzonego według starych zasad. Wyciągnąć pieniądze z Western and Somerset Banku było to tyleż, co zabrać pieniądze ślepemu zebrałowi.

— To jednak dziwne! — rzekł.

Macfarlane dokonał rzeczy niemożliwej: Dał swemu podwładnemu coś do myślenia.

ROZDZIAŁ XII.

Po rozmowie z przełożonym Betcher wziął taksówkę i pojechał na Berkeley Square. Podczas ostatnich dwunastu miesięcy nie odwiedził ojca dwunastu razy. Gdy wszedł teraz do małej biblioteki, zastał Sir

Gdyby nie przytomność umysłu i zimna krew...

Ciężkie przejście angielskiego pułkownika

Jak sir Peake wykpił się od śmierci

Istnieją stare, znane, aż nadto znane i uważane za nieprawdopodobne, dwie kolejowe anegdotki o zimnej krwi angielskiej.

W jednej Anglik milczy na żądania pasażerów, konduktora, policjanta, aby zdjąć kuferek z siedzenia wagonu, aż dopiero na pytanie naczelnika stacji, dlaczego nie chce wziąć, odpowiada: „Bo to nie mój!” W drugiej Anglik legitymuje nienaruszonym popiołem cygara swoją niewinność wobec oskarżeń awanturnicy, że w samotnym przedziale napadł ją i że ona musiała stoczyć z nim walkę.

Otóż pokazuje się, że pułkownik Peake -basza, dowódca angielskich sił zbrojnych w Transjordanji, posiada oba owe rodzaje zimnej krwi, tylko jakby widziane przez szkło powiększające. Jedna zaś o mało go nie przyprawiła o śmierć, a druga od niej uratowała.

Pułkownik Peake zrobił niedawno coś takiego, jak uczeń, który wziął w domu książki pod pachę, a poszedł poza szkołę. Udał, że jedzie samochodem w stronę granicy syryjskiej, aby zobaczyć czy są tam jeszcze Francuzi, którzy w walce z bandytami Beduinami przekroczyli granicę, a w rzeczywistości chciał obejrzyć rzymskie ruiny w tamtej stronie.

Dojeżdżając, usłyszał w oddali gęstą strzelaninę, którą jednakże potraktował jak... nie swój kuferek.

— Strzały na pustyni — powiedział sobie — to zwykła rzecz! Dopóki nie do mnie się odnoszą, nic mnie nie obchodzą.

Ale koło ruin strzały powtórzyły się, już całkiem bliższe i kilka kul przebiło ścianę auta. Pułkownik więc uznał, że to już pod jego adresem, zatrzymał więc samochód, w tej chwili otoczyło go trzystu konnych Beduinów, a jeden przyłożył mu lufę karabinu do piersi, krzyząc:

— Teraz cię zastrzelę, ty psie chrześcijański!

— To strzelaj, ale prędko — odparł pułkownik, nie ruszając się z miejsca.

Ta odpowiedź stropiła Arabów, zaczęli się śmiać, lufa karabinu opadła, a rów-

nocześnie zjawił się grzeczny szek, który zaprosił pułkownika do swego namiotu.

Nagle zaszła nowa zmiana; Jeden z Arabów przyskoczył do Anglika i wymierzając mu potężny policzek, zawołał:

— Mój brat zginął, zabity przez angielską ekspedycję karną. Żądam krwi za niego. — Krew za krew! Na śmierć — ryknęło 300 Arabów.

Równało się to nieodwołalnemu wyrokowi śmierci, ale Peake, z niewzruszonym spokojem Anglika w wagonie, pokazującego nienaruszony popiół swego cygara, użył oskarżenia owego Araba jako dowodu swej niewinności.

— To jest właśnie sprawa — oświadczył, w której jadę do francuskiego oficera w Um-el-Dżemal, aby się naradzić nad odškodowaniem za zabitego.

Arabowie osłupieli.

— Dobra jest krew za krew powie dzieli sobie — ale jeszcze lepsze pieniądze za krew.

Ale nie dowierzali. Zaprowadzili go do namiotu, obrabowawszy uprzednio i wysłali delegację do oficera francuskiego, z prośbą aby przybył.

Francuz zjawił się z 10 żołnierzami, nie wiedząc o co chodzi, ale kiedy go Arabowie zapytali czy to prawda, co im Peake opowiada z narodowym swym sprytem zorjentował się odrazu w położeniu i odpowiedział:

— Naturalnie, że prawda! Mam właśnie rozkaz odstąpienia pułkownika Peake do Barys!

Beduini nie mieli ochoty wydania jeńca, ale byli to Arabowie z francuskiej strony granicy, nie chcieli więc zadzierać ze swoją zwierzchnią władzą i ostatecznie wypuścili Peake, załadowali zrabowane rzeczy z powrotem do samochodu, oficer francuski przewiózł pułkownika przez granicę syryjską, a potem oddał władzom angielskim.

Gdyby nie katastrofa

UPADEK SAMOLOTU ZDEMASKOWAŁ BIGAMISTĘ.

Jak wiadomo, niedawno temu duży samolot amerykański spadł na linię kolejową i został rozbity przez pociąg, przy czym 14 osób poniosło śmierć. Jedynie pilot wyszedł naogół cało, z kilkoma ranami.

Gdy się leczył już od dwóch dni w szpitalu, przybyła żona z Nowego Jorku, ażeby czuwać przy jego łóżku. Dwa dni później zjawiła się druga kobieta, twierdząc że jest żoną rannego pilota. Ponieważ wykazała się odpowiednimi dokumentami wpuszczono ją do pokoju rannego.

Nastąpiła tragikomiczna scena, gdyż obie kobiety twierdziły, że są żonami lotnika.

Wkrótce jednak zagadka się wydała. Lotnik wyznał, że odbywając służbę na linii Nowy-Jork — San-Francisco, chciał mieć w obu miastach żonę, więc najpierw

ożenił się z córką pewnego przemysłowca w Nowym Jorku, a następnie z młodą wdową w San-Francisco.

Ponieważ wymienione miasta oddalone są od siebie o 5 tysięcy kilometrów, nie sądził, ażeby żony jego miały się kiedykolwiek spotkać.

„Bez tego głupiego wypadku samolotowego, mogłbym żyć długo szczęśliwie, a teraz to moje życie złamane” — powiedział.

Kilka dni później opuścił szpital w towarzystwie obu swych żon. Sprawą zajął się sąd i lotnik surowo zostanie ukarany, gdyż sprawiedliwość amerykańska nie bawi się z tego rodzaju przestępstwami.

Godley'a, który był miłośnikiem renesansu włoskiego, nad korektą monografji o Savona roli. Ojciec zdjął okulary i spojrzał na niego badawczo.

— Czy wizyta twoja jest urzędowa, czy ma być wyrazem czułości dziecięcej? — zapytał.

— Ani jedno, ani drugie, — odparł Betcher poważnie, biorąc „Coronę” ze srebrnego pudełka do cygar i oglądając ją uważnie. — Czy to dobre cygaro, czy dla gości?

— Jesteś niewdzięczny! — rzekł Sir Godley, przechylając się na krzesło. Cena dwóch takich cygar stanowi twój dzienny zarobek.

— Czy ty jesteś członkiem Związku Bankierów? — zapytał Betcher, podsuwając sobie krzesło do biurka.

— Dlaczego?

— Odpowiedz na moje pytanie! — rzekł Betcher krótko.

— Bank należy oczywiście do Związku, ale ja nie zajmuję żadnego kierowniczego stanowiska. Reprezentuje nas Weldon. Nie mogę należeć do zarządu, w którym zasiada Monkford. Jest zbyt nudny.

— Czy słyszałeś kiedyś o Szajce Zgro

zy? — zapytał Betcher.

— Słyszałem już o niej, jednej strasznej szajce. Którą masz na myśli? Czy tę może, o której pisałeś?

Betcher skinął głową.

— Nie, nie słyszałem o niej nic. Oczywiście znałem Sheltona ze słyszenia, ale nigdy nie wyciągał ani pensa z mego banku.

— Jestem przekonany, że on nie żyje, — odparł Betcher z miną tak zamyśloną, że ojciec drgnął. — Czy chcesz być wobec mnie szczerzy?

— Spróbuję.

Betcher milczał przez chwilę, potem zapytał:

— Jak się to stało, że Clay Shelton nigdy nie próbował naciągnąć twego banku?

Sir Godley zmarszczył czoło.

— Nie rozumiem twoich fachowych wyrażań. Co to znaczy „naciągnąć mój bank”? Ograbić go?

Betcher skinął głową.

— Nie wiem, — ciągnął ojciec. — Przypuszczam, iż sądził, że lup nie będzie u nas dość wielki.

Sir Godley spróbował skierować roz-

mowę na inne tory.

— Arnoldzie, — rzekł, — jeśli sądzisz, że grozi ci jakieś niebezpieczeństwo ze strony tak zwanej Szajki Zgrozy, dlaczego nie porzucisz tej pracy? Nie widzę absolutnie powodu, dla którego masz uprawiać nadal swój obecny zawód. Miałeś już swoją przyjemność, gdyż przypuszczam, że zawód twój jest bardzo przyjemną rzeczą, a że mogę ci teraz zaproponować wysmienite stanowisko w banku...

Spostrzegłszy spokojny wzrok syna, nie dokończył zdania.

— To już druga wielka propozycja, jaką mi robisz w ciągu roku, — rzekł Betcher w zamyśleniu. — Kiedy ci przed niepełną rokiem oznajmiłem, że chcę się zająć sprawą Clay'a Sheltona, zaproponowałeś mi objęcie filji w Ameryce Południowej z pensją dziesięciu tysięcy funtów rocznie. I wówczas zależało ci, równie jak teraz, na tem, abym porzucił swój zawód. Dlaczego?

Sir Godley nie patrzył na syna. Rozeszmiał się, jakby go coś rozweseliło, ale poza tą udaną wesołością była troska

(d. c. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE.

„Dolarowe niebezpieczeństwo“?

**Na zdobycie nowych rynków zbytu
Nadprodukcje autowozów bolączką Ameryki**

Czołowy dziennik czeski „Prager Presse” poświęcił ostatnio w tygodniowym swym dodatku samochodowym dłuższy artykuł rozważaniom na temat zadań przemysłu samochodowego na najbliższą przyszłość.

Artykuł ten nosi charakterystyczny tytuł „Dolarowe niebezpieczeństwo” i poświęcony jest przedewszystkiem roli przemysłu samochodowego amerykańskiego na rynku własnym i na rynkach europejskich.

Poniżej podajemy w przekładzie bardziej ciekawe wywody autora.

„Dla rynku samochodowego w Stanach Zjednoczonych nabiera coraz większego znaczenia problem zastąpienia wozów zużytych przez wozy nowe, oraz sprawa obrotu wozami użytkowymi. O ile w pierwszym wypadku wprowadzenie na rynek coraz-to nowych na miejsce mniej lub więcej zużytych oddziaływa bardzo korzystnie na pojemność rynku, o tyle znowuż rozwijający się stale handel wozami użytkowymi wytwarza sytuację raczej dla przemysłu samochodowego szkodliwą, nastrożając fabrykom trudności w ulokowaniu na rynku swej produkcji. W danej chwili i w najbliższej produkcji niekorzystną sytuację pogorszyć może niesprzedana dotychczas nadprodukcja z roku 1928 w liczbie około 800.000 wozów“.

„Ponieważ czas trwania samochodu trzeba obliczać przeciętnie na siedem lat, to na podstawie danych o ilości samochodów będących w tej chwili w użyciu na świecie należałoby produkować rocznie około 2 milionów wozów. Biorąc zatem pod uwagę tylko produkcję amerykańską pozostawałoby do zbycia około 3 milionów samochodów, które muszą znaleźć nowych nabywców. Nabywcy ci stają się na wewnętrznym coraz mniej liczni i dlatego przemysł samochodowy amerykański zaczyna kłaść coraz to silniejszy nacisk na ulokowanie swej nadprodukcji na rynkach europejskich“.

„W chwili gdy Europa nie może jeszcze rozwikłać swych problemów produkcyjnych, przemysł samochodowy amerykański zajmuje się przedewszystkiem zagadnieniem zbytu, zagadnieniem reklamy, zagadnieniami wykształcenia sprzedawców,

skonstruowaniem odpowiedniego systemu sprzedaży samochodów na drobne raty, skonstruowaniem takiego systemu sprzedaży, w którym wóz stary i używany można by przyjmować na rzecz sprzedawcy jako częściową wpłatę za nowy samochód, ułatwieniem kredytów konsumpcyjnych na samochody na rynkach europejskich, tem zaj-

mują się obecnie kierownicy sprzedaży koncernów samochodowych w Ameryce i te momenty właśnie będą środkami w walce konkurencyjnej w Europie“.

Artykuł ten kończy się patetycznym okrzykiem:

„Na wszystkich krańcach świata podłożono miny. Caveant consules“.

Przeciwstawienie pań z Nowego Świata

40.000 ANGIELEK KIERUJE SAMOCHODAMI.

Według obliczeń „Automobil Association” istnieje obecnie w Anglii około 40 tysięcy pań, posiadających umiejętność kierowania samochodem. Towarzystwa ubezpieczeniowe angielskie mają bardzo dobrą opinię o kierowczyniach angielskich i chwa-

lą niejednokrotnie ich zimną krew, opowanie i przytomność umysłu.

Warto zauważyć, że podobne towarzystwa amerykańskie mają wprost przeciwnie zdanie o kierowczyniach amerykańskich.

NOWOCZESNE PODWOZIE AUTOBUSOWE

„URSUS” TYP. AW.

Zakłady Mechaniczne „Ursus” skonstruowały i wypuściły ostatnio na rynek specjalne podwozia autobusowe, oznaczone jako „Typ AW.” i przeznaczone jedynie do karosowania na nich 22-osobowych autobusów. Konstrukcja tych podwozi, wzgl.

autobusów uwzględnia specjalnie warunki dróg polskich, mając na celu uodpornienie autobusu na wszelkie przeszkody jazdy. Autobusy te posiadają nośność 3 ton. Wewnątrz urządzone są z całkowitym komfortem.

Bobo przy kierownicy

TOR SAMOCHODOWY DLA DZIECI.

Szereg fabryk samochodowych jak n. p. Bugatti albo Sunbeam rozpoczął budowę małych samochodzików dla dzieci, pędzonych już to elektrycznością, już to posiadających motorek spalinowy. Widać to w dość krótkim okresie od chwili wypuszczenia

pierwszego dziecięcego samochodu znalazło się wystarczające wiele młodocianych automobilistów, skoro otwarto przed kilku dniami w New Brighton, w Anglii, pierwszy dziecięcy, wyścigowy tor samochodowy.

W tegorocznym sezonie budowlanym

NIKT JESZCZE NIE WIE JAK BĘDZIE.

Z nadejściem sezonu budowlanego poczynają się coraz silniej „kryształować” niepomyślne horoskopy na jego sfinansowanie. Przedewszystkiem skarb państwa przeznaczył w roku b. znacznie mniejszą kwotę na właściwe cele budowlane. Przewidziane kredyty nie przekraczają 500 milj. złotych.

W roku ub. użyto na sfinansowanie ruchu budowlanego 800 milj. zł. Z funduszy, którymi dysponuje Bank Gosp. Krajowego wchodzić może w rachubę w r. b. około 100 milj. zł.

Bank wystąpił też do rządu o upłynienie owego kredytu celem sfinansowania ze swej strony ruchu budowlanego. Pożyczki udzielane przez Bank mają pójść głównie na sfinansowanie tych budynków, które rozpoczęto w roku ub. głównie przy pomocy Banku.

Upłynienie jednak tej sumy natrafia na duże trudności, nie wiadomo także, jakie stanowisko zajmie wobec tego nowy rząd. W ten sposób, nawet akcja finansowa Banku Gospodarstwa Krajowego stoi pod znakiem zapytania.

Sytuację pogarsza fakt, że udział kapitałów prywatnych w akcji budowlanej będzie w br. znacznie mniejszy niż w r. 1928

Przy ocenie sytuacji musimy brać ponadto w rachubę i tę okoliczność, że trudności, z jakimi walczy obecnie życie gospodarcze wpłyną niekorzystnie na stan dochodów skarbowych, co może opóźnić rozpoczęcie robót budowlanych na rachunek państwa, dla braku odpowiednich środków. Toteż pewnym jest, że pierwsza część sezonu budowlanego będzie bardzo złą, a ożywienie nastąpi dopiero w drugiej części sezonu t. j. w jesieni.

SAMOCHODY W SZWAJCARJI.

Liczba samochodów w Szwajcarii stale wzrasta i osiągnęła ona ostatnio około 100.000 wozów ciężarowych i osobowych. Przeciętnie wypada jeden samochód na 40 mieszkańców, jednakowoż w szeregu kantonów zagęszczenie samochodów przewyższa poważnie przeciętną.

Lwią część swych samochodów importuje Szwajcaria z zagranicy.

NOWY TYP WOZU 6—CYLINDROWEGO.

Nieznana u nas angielska fabryka samochodów Scotsman Motors, Ltd. w Edynburgu, wypuściła ostatnio nowy typ samochodu 6—cylindrowego chłodzonego powietrzem, o mocy 14 H. P.

OLBRZYMI IMPORT DO HISZPANJI.

Hiszpania importuje rocznie co roku obcych samochodów na sumę około 350.000.000 złotych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, 26 kwietnia — Kleta i Marcelina.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Hinkeman“.

Teatr Kameralny: — „Miłość bez grosza“.

Teatr Popularny: — „Berek Joselewicz“.

WIDOWISKA.

Casino: — „Żywy trup“.

Splendid: — „Noc miłosna skazańca“.

Luna: — „Rajski ogród“.

Grand Kino: — „Taki jest Paryż“.

Capitol: — „Wołga... Wołga...“.

Apollo: — „Boska kobieta“.

Palace: — „Dwa pokolenia“.

Czary: — „Szajka Zgrozy“.

Corso: — „Największy cyrk świata“.

Mimoza: — „Ojciec...“.

Odeon: — „Godzina zmysłów“.

Resursa: — „Kobieta na torturach“.

Spółdzielnia: — „Ciernista droga księżniczki Woroncow“.

M. Kin. Ośw.: — „Bracia Schellenberg“.

Wodewil: — „Godzina zmysłów“.

—oO—

Wiadomości bieżące.

PLACE DLA SKARBOWCÓW.

Na ostatnim zebraniu członków spółdzielczego towarzystwa budowy domów dla urzędników skarbowych i pracujących umy słowo w Łodzi, omawiano między innymi sprawę wyzbycia się 2 placów na 1 kolonji.

Po dłuższej dyskusji uchwalono place te sprzedać Stowarzyszeniu urzędników skarbowych za cenę szacunkową 5.000 złotych pod budowę gmachu dla urzędników skarbowych. Place te postanowiono sprzedać pod warunkiem, że Stowarzyszenie urzędników skarbowych, rozpocznie budowę gmachu w ciągu trzech lat. (p)

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 154), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 23), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

Kronika policyjna

POD KOŁAMI TRAMWAJU.

Wczoraj przy ul. Kilińskiego w pobliżu posesji Nr. 49, przechodzący przez jezdnię 8-letni Boruch Bielajew, zamieszkały przy tejże ulicy Nr. 36 wpadł pod wagon tramwajowy, ulegając ciężkiemu potłuczeniu ciała i odnosząc poważne rany głowy. Lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł nieostrożnego przechodnia do szpitala św. Józefa. (p)

POD SAMOCHODEM.

W dniu wczorajszym przejechany został przez samochód przy ulicy Głównej 33, niejaki Fiszek Kozłowski lat 4. Koła samochodu złamały chłopcu nogę i poważnie go pokaleczyły. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzieliwszy chłopcu pomocy odwiózł go do domu. (p)

Za samowolną eksmisję

300 ZŁ. GRZYWNY Z ZAMIANĄ NA 2 MIESIĄCE ARESZTU.

W swoim czasie p. Ryszard Szulc wynajął lokal w częściowo spalonej fabryce przy ul. 28 pułku Strz. Kan. Nr. 41, należącej do Jana Wintera. Lokal ten p. Szulc przeznaczył na laboratorium do preparowania roślin i w tym celu przeprowadził cały szereg inwestycji oraz sprowadził w większej ilości różnych materiałów niezbędnych mu do preparowania.

Po pewnym czasie J. Winter zwrócił się do Szulca z żądaniem opróżnienia lokalu motywując, iż w najbliższym czasie zamierza przystąpić do remontowania fabryki. Ponieważ Szulc nie opuścił zajmowanego lokalu, Winter przy pomocy robotników przystąpił do wykonania samowolnej eksmisji, wystawiając cały znajdujący się w lokalu inwentarz na dziedziniec fabryczny. Gdy przybył Szulc stwierdził, iż cała zawartość jego cennych przybyrów i różnych chemikalji znajduje się na dziedziniec w stanie uszkodzonym, a zaindagowany przez Szulca Winter oświadczył, iż dokonał samowoli dlatego, gdyż przystępuje

do uruchomienia fabryki i musi przeprowadzić remont.

O powyższym wypadku R. Szulc zawiadomił władze policyjne, które skierowały sprawę do Sądu przeciwko Janowi Winterowi o dokonanie samowolnej eksmisji.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpatrywał na posiedzeniu publicznym Sąd Grodzki.

Oskarżony Jan Winter przyznał się do winy i wyjaśnił, że czynu tego dopuścił się z konieczności, bowiem czekanie na uzyskanie prawnej eksmisji naraziłoby go na straty.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, mocą którego skazał Jana Wintera na 300 zł. grzywny z zamianą na dwa miesiące aresztu.

Niezależnie od tego Ryszard Szulc występuje na drogę sądową przeciwko Janowi Winterowi za zniszczenie różnych materiałów chemicznych o odszkodowanie w kwocie 15.000 złotych (wid)

Przed obchodem rocznicy 3 Maja

OSTATECZNY PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Pod przewodnictwem p. prezesa Holecgrebera, odbyło się wczoraj posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obchodu Święta Narodowego 3 Maja, zwołane celem ostatecznego ustalenia szczegółów uroczystości.

Opracowany na posiedzeniu plenarnym projekt programu obchodu Komitet Wykonawczy — po wprowadzeniu doń drobnych zmian — zaakceptował w formie ostatecznej, włączając do oficjalnego programu również wielką rewję sportową, organizowaną przez Wojewódzki Komitet Wychowania Fizycznego i Przynsposobienia Wojskowego w dniu 3 maja, o godzinie 15—ej popoł., w Helenowie.

W dalszym toku obrad Komitet Wykonawczy postanowił — wzorem lat poprzednich — wydać odezwę do społeczeństwa łódzkiego z apelem o wzięcie czynnego i licznego udziału w obchodzie.

Postanowiono również przedstawi-

nia teatralne w dniu 3 maja poprzedzać krótkimi przemówieniami okolicznościowymi, które wygłoszone będą przez reprezentantów władz szkolnych, miejskich oraz wojskowości. W końcu posiedzenia załatwiono jeszcze sprawę podziału bezpłatnych miejsc w teatrach pomiędzy młodzież szkolną, organizacje robotnicze, wojsko i policję państwową.

Komitet Obchodu Święta Narodowego 3 Maja komunikuje, za naszym pośrednictwem, że bilety na uroczyste przedstawienia wieczorowe w Teatrze Miejskim, na którym wystawiony będzie po raz pierwszy „Sen“ — F. Kruszewskiej, nabywać można od godziny 10—ej rano do 3—ej popoł. w biurze Rady Miejskiej (Pomorska 16), w poniedziałek i wtorek, t. j. dn. 29 i 30 b. m. Po tym terminie, pozostałe bilety sprzedawane będą w kasie teatralnej.

Łaniucha przesłany do Warszawy

ZBRODNIARZ ŁUDZI SIĘ, IŻ SĄD APELACYJNY ZŁAGODZI MU KARĘ.

Morderca rodziny Tyszerów i służący Józefy Borowskiej, przesiadujący jak wiadomo, w więzieniu od dłuższego już czasu przy ul. Kopernika, stanie w dniu 4 maja przed sądem apelacyjnym w Warszawie, który rozpatrywać będzie ponownie sprawę jego potwornego czynu.

Już w ubiegłym tygodniu nadeszło do Łodzi wezwanie odesłania mordercy do dyspozycji sądu apelacyjnego w stolicy. Niezwłocznie też Stanisław Łaniucha został odesłany pod silną eskortą, skuty w kajdany, w ubiegłą sobotę do Warszawy.

Przed rozpoczęciem procesu w sądzie apelacyjnym, ażeby usunąć wszelkie wątpliwości co do stanu jego poczytalności, morderca oddany zostanie pod obserwację psychiatrów. Do czasu rozprawy Stani-

slaw Łaniucha przebywać będzie w szpitalu w pawilonie dla pozostających pod obserwacją zbrodniarzy.

Na decydującą rozprawę w sądzie apelacyjnym w Warszawie wezwany został również ojciec zbrodniarza oraz były jego chlebodawca, p. Fulde, który miał również paść ofiarą zbrodniczych instynktów Łaniuchy. Stanisław Łaniucha znudzony długim przesiadywaniem w więzieniu, powiadomiony o wyjeździe do Warszawy, przyjął to z dużym zadowoleniem, wyraża on nadzieję, iż sąd apelacyjny po ponownym rozpatrzeniu jego sprawy złagodzi wyrok, jaki zapadł w sądzie okręgowym w Łodzi.

ZAGADNIENIA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

W piątek, dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 8—ej wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników, Piotrkowska 102, wygłosi odczyt p. Dr. Jerzy Dekański, kapitan, na temat:

„Ratowanie zagazowanych”

Treść odczytu: I. Ogólne wiadomości z dziedziny toksykologii chemicznych środków bojowych. Warunki powstania zatruczeń chemicznych, istota i objawy tego rodzaju uszkodzeń organizmu.

II. Zasady organizacji pierwszej pomocy w wypadkach napadu chemicznego i metody ratownictwa zatrutych w punktach zaludnionych.

GIEŁD ZBOŻOWA.

żyto 32,40—32,90

Pszenica 46,75—47,75

Jęczmień przemiałowy 32,50—33,50

Jęczmień browarowy 33,50—35,50

Owies 31,50—32,50

Mąka żytnia 70 proc. 47,00

Mąka pszenna 65 proc. 65,00—69,00

Otręby żytnie 24,75—25,75

Otręby pszenne 26,00—27,00

Usposobienie ogólne spokojne.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Hinkemana” po cenach najniższych dane będą dziś, jutro o godz. 4 popołudniu oraz w środę.

Jutro wieczorem znakomita komedia Pagnola „Handlarze stawy”. Ceny popularne.

„SEN”.

3 Maja na uroczystym przedstawieniu galowem w Teatrze Miejskim dana będzie premiera głośnej sztuki w 7—miejscach, utalentowanej poetki Felicji Krużewskiej „Sen”.

„WESELE NA KURPIACH”.

W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny występ Teatru Regionalnego, objeżdżającego kraj ze sztuką ludową księdza Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach”.

Sceniczne to widowisko w 4—ch obrazach dzięki swojej barwnej i ciekawej inscenizacji odniosło już pełnię sukcesów w Warszawie (z górą 100 przedstawień), Krakowie, Lwowie, Poznaniu i na Śląsku.

Łódź jest jedynym miastem, które nie miało możliwości zapoznania się z tą rewalacyjną polską sztuką.

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7—ej wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY.

„Miłość bez grosza”.

Wesoła ta komedia St. Kiedrzyńskiego grana będzie codziennie do poniedziałku włącznie.

TEATR POPULARNY.

Dziś powtórzenie premjery „Berek Joselewicz”, sztuki przyjętej wczoraj przez zgromadzoną publiczność wręcz owacyjnie.

ECHA KRWAWYCH ROZRACHUNKÓW

SZWAGIER CIESIŃSKIEGO WYGRAŁ PROCES Z WIDZEWSKĄ MANUFAKTURĄ

Jak wiadomo po tragicznym zajściu, jakie zaszło pomiędzy Albertem Konem a Edwardem Ciesińskim, Widzevska Manufaktura wydalila z pracy wszystkich tych pracowników, którzy nosili nazwisko Hake.

W zakładach tych pracował od dłuższego czasu szwagier Edwarda Ciesińskiego p. Gustaw Hake, za pośrednictwem którego również otrzymał pracę w charakterze majstra Edward Ciesiński. P. Hake pracował jako majster, oraz pełnił funkcję stępcy dyrektora przedsiębiorstwa. Wraz z innymi zwolniony został z pracy p. Gustaw Hake. Opuścił on zakłady Widzevskiej Manufaktury w dniu 7 lutego r. b. nieotrzymawszy należnego mu wynagrodzenia.

Nie pomogły żadne pertraktacje z zarządem firmy, która uparcie broniła swego stanowiska.

Sprawę tę rozpatrywał sędzia Zawadzki, w imieniu Widzevskiej Manufaktury wystąpił p. Wronski, z ramienia zaś oskarżyciela adw. Kinderman.

Sąd po wysłuchaniu stron, nie uznał słuszność stanowiska Widzevskiej Manufaktury i przychylając się do wywodów oskarżyciela zasądził na rzecz p. Hakego 1551 zł. 51 gr. z doliczeniem 10 proc. od dnia 1 lutego r. b., oraz na pokrycie kosztów sądowych w sumie 34 zł. za prowadzenie sprawy 50 zł. (p)

Przeciw podwyższeniu podatku komunalnego

MEMORJAŁ DO WŁADZ CENTRALNYCH.

Jak wiadomo magistrat miasta Łodzi powziął zamiar podwyższenia podatku komunalnego o 100 proc. Ze względu na to że tak wysoki podatek godzić będzie przede wszystkim w interesy właścicieli nieruchomości i zbyt ich obciąży, zwróciła się do władz centralnych specjalna delegacja Centralnego Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości i wielkiego przemysłu z inter-

wencją i zamiarem przeciwdziałania i sprzeciwienia się zamiarom magistratu miasta Łodzi. Delegacja zwróciła się do ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych, gdzie złożyła obszerny memorjał.

Delegacja przyjęta została pozatem przez dyrektorów kilku departamentów ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych.

Uczeni to ludzie najmniej wiarygodni

Bernard Shaw i sny

PISARZ ANGIELSKI GODZI SIĘ Z WIARĄ W SNY, NIE WIERZY — w UCZONYCH.

Angielski uczyony S. W. Dunne napisał książkę, w której usiłuje dowieść, że ze snów można przepowiadać przyszłość. Z tej racji zapytano Shaw'a, co o tem myśli. „Znajdowałem zawsze — odpowiedział poeta — że sny innych osób naogół sprawdzały się, ale dziwnym zbiegiem okoliczności ja sam nigdy nie miałem snu, któryby się sprawdził.

W każdym razie jednak miałem raz sen, który obdarzył mnie rozwiązaniem, jakiego długo napróżno szukałem na jawie. Kiedy w r. 1894 wystawiono moją sztukę „Arms and the man”, osoba człowieka, któryłożył na to przedstawienie, pozostała w ukryciu i w żaden sposób nie mogłem dowiedzieć się, kto mi w ten sposób dopomógł.

Aż tu pewnej nocy po 10 latach śni mi się, że siedzę w mojej pracowni, nagle wchodzi do pokoju miss Horniman. Ja mówię do niej: „Więc to pani była tą osobą, której wien jestem podziękowanie za wystawienie „Arms and the man”.

Nazajutrz zagadnąłem panią Horniman o to samo, a ona potwierdziła prawdziwość mojego snu.

W dalszym ciągu swych wynurzeń oświadczył Shaw, że sny nigdy nie wpływają na jego twórczość. Na zakończenie dorzucił: „Proszę szczególnie ostrożnie przyjmować poglądy uczonych na istotę snu. Trzeba wiedzieć, że to są ludzie najmniej na świecie wiarygodni”.

KONCERT CHÓRU RUMUŃSKIEGO.

Rumuni zawiązali chór, którego mogą im pozazdrościć inne narody, posiadające nawet wyższą kulturę muzyczną. Skarbnica pieśni ludowych rumuńskich jest nadzwyczaj oryginalna. Chór śpiewa z wielką subtelnością. Stopniowania są dobrze oddane i niuanse nadzwyczaj misterne. Głosy żeńskie zwłaszcza przysparzają chórowi wiele uroku. Chór posiada zdrowe głosy, a mianowicie silne basy i o subtelnym dźwięku soprany. Przypomina on nam chóry rosyjskie. Głosy są szarmonizowane, łączenia wyraźne i piastyczne, jak organy.

Znakomity ten chór rumuński złożony z 80 osób przyjeżdża do Łodzi i daje

swój koncert pod dykcją Marcellego Boteza w Filharmonji we wtorek dnia 30 b. m. o godz. 8,30 wieczorem.

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Otwarta w początkach kwietnia r. b. piękna wystawa zbiorowa prac artystów — malarzy Edwarda Okunia, Marjana Trzebińskiego, Marjana Helm-Pirga, oraz łódzkiego artysty Wacława Dobrowolskiego cieszy się uznaniem prasy i publiczności ze względu na wysoki poziom artystyczny i różnorodność tematów.

W sobotę, o godzinie 6—ej popoł. prof. Władysław Herbacki wygłosi odczyt: „O sztuce greckiej”.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że miejsca postoju autobusów, utrzymujących komunikację międzymiastową, zostały wyznaczone w następujących punktach miasta:

1. na Bałuckim Rynku,
2. przy krańcowym przystanku tramwajowym na ul. Brzezińskiej
3. przy zbiegu ulic Pomorskiej i Zagajnikowej
4. przy krańcowym przystanku tramwajowym na ul. Rokicińskiej,
5. przy zbiegu ul. Napiórkowskiego i Tatrzańskiej,
6. " " " Dąbrowskiej i Kilińskiego
7. " " " Rzgowskiej i Śląskiej,
8. " " " Białej i Piotrkowskiej,
9. " " " Kątnej i Janiny
10. " " " Zeromskiego i Konstantynowskiej,
11. " " " Srebrzyńskiej i Promyka
12. na placu przed Dworcem kolejowym Kaliskim.

Karol Folkierski

inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlany — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

BANK

PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka No. 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Uprobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

o raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Plac 1895 m. kw. przy lesie na Podłębiu pod Tuszyńnem sprzedam. Wiadomość Konstantynowska 77 w sklepie Czebreszuka 7642—1

o sprzedaży w Ozorkowie drewniana oficyna o 4 mieszkaniach (2 wolne) oraz plac z frontu cena 7,000 zł Ozorków Kwiatkowski piekarnia, 7726—2

Posady i prace

potrzebna dziewczyna do pomocy. Targowa 43 Restauracja 7650—4

potrzebny robotnik do pomocy który pracował przy rurach zaraz. Kilińskiego 142 7712—1

potrzebni ludzie do sprzedaży obrazów i luster po domach i t. Targowa 12. 7706—3

potrzebny chłopiec do bufetu. Zgłaszać się Przejazd 16 m, 24 Królikowski 7708—1

potrzebna służąca na przychodnie. Piotrkowska 199 m. 10 7770—1

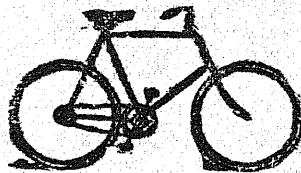
potrzebny czeladnik krajecki na małe sztuki ul. Wólczańska 263 7696—2

ODWAŻNY.



— Icek, czy ty bybyś taki odważny, żeby... rzucić bombę?

— Co, a czy ty bybyś taki odważny, żeby bomby nie rzucić, jak ci ją dadzą do ręki?



ROWERY

Zawadkiego Kamińskiego
i innych oraz różnych słynnych marek zagranicznych
nabyte można

natomiast

i na (dogodnie!

w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73

(w podwórzu)

tel. 58-61.

glusarzy kilku, terminatorów w drugim i trzecim roku przyjmujemy Oldakowski i Neumark Zakątna 81 7730—2

potrzebna zdolna podreżna i uczennice. Andrzejka 13 m. 30 od godz. 2 do 4-tej 7724—1

potrzebne pracownice do szydełkowania stor. Kon Nowomiejska 4 ostatnie wejście. 7704—1

uczeń uczciwych rodziców w wieku od lat 16-tu z ukończeniem szkoły powszechnej potrzebny do tapicerki Nawrot 23 7714—6

WSZELKI DŁUGI



WYKONANIE SOWA

wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

prasowaczki potrzebne, zdolne Nawrot 35 7740—3

Lokale i mieszkania

Mam skromny ładny pokój z całodziennym utrzymaniem za zł. 140 miesięcznie Gdańska 85 Lewandowska 7734—2

Przyjem dwie inteligentne panie na mieszkanie Sienkiewicza 67 m. 25- 7736—2

Przyjmę na mieszkanie dwóch albo trzech pánów. Kilińskiego 104 m. 3 parter. 7732—1

Zagubione dokumenty

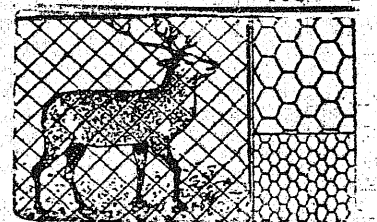
zagubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Krasnystaw na imię Antoni Starzewski 7710—3

zagubiono bilet kwartalny na tramwaje miejskie na nazwisko Bronisława Pułaskiego. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot Al. Kościuszki 3 m. 2

libs Antoni zagubił legitymację zapomogową Nr. 29 243 1

Zofia Szudlakówna zagubiła wyciąg z ksiąg ludności, książeczkę obrachunkową firmy Muszkat i legitymację na zapomogę. 7722—3

Urzednik na dobrem stanowisku w średnim wieku, poszukuje młodej, uczciwej, inteligentnej towarzyski życia. Oferty z podaniem warunków korespondencji pod „Urzednik 222” 7738—1



Pracownice Plecionki i tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

WOLFF JUNG
ŁÓDŹ, Wólczańska 511
telef. 28-76.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-iej po 7-iej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem, przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lcha, w Pabjanicach u Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.